

Stokrotka i tulipan

W ogrodzie, w małym zagajniku rosły dwa kwiaty. Były to: stokrotka i tulipan. Wszystkie kwiaty najbardziej na świecie lubią opalać się na słońcu. Gdy pierwsze promyki wpadały do zagajnika przez szczelinki ogrodowego płotu, kwiaty od razu podnosiły swoje piękne głowy w kierunku słońca. Wokół robiło się kolorowo i wesoło. Cały ogród się ożywił, słychać było śmiechy i rozmowy. W zagajniku również dyskusja się zaczęła. Właśnie tulipan zaczepia stokrotkę.

- Stokrotnie przepraszam panią stokrotkę. Ale właściwie dlaczego mówią na panią stokrotka?
- Ależ to oczywiste. Każdy kwiat to panu powie, ponieważ mam 100 płatków na głowie – wyjaśniła stokrotka.
- Co pani nie powie, 100 płatków na jednej głowie? – zdziwił się tulipan.
- Nie wierzy pan, proszę niech pan liczy – zaproponowała stokrotka.
- Czy wszystkie liczyć muszę? – niepewnie dopytywał się tulipan.
- Ależ oczywiście. Stokrotka musi mieć sto płatków. Proszę sprawdzić wszystkie – nie ustępowała stokrotka.
- A z której strony mam zacząć, niech pani powie? – dopytywał się tulipan, nieskory do liczenia.
- Z dowolnej strony, bo i tak każdy płatek obok drugiego wkoło jest ułożony – wyjaśniła stokrotka, pochylając głowę, by ułatwić liczenie.

Tulipan wcale nie zachęcony, liczyć jednak zaczyna.

- 1 i 2 i 3 i 4 i 5 i 6 i 7 i 8 i 9 i 10 i ... i

I na 10 się zacina. Stokrotka zdziwiona. Czyżby tylko 10 płatków liczyła jej słynna, kwiatowa korona. Krzyczy zatem przerażona.

- Co się stało? Czy ja jestem łysa? Gdzie są moje płatki? Moje piękne, moje śliczne, gdzie są one, gdzie ...?
- Płatki są na miejscu – uspokaja roztrzęsioną stokrotkę tulipan.

Stokrotka jednak dalej krzyczy i biadoli.

- Dziesięć płatków to za mało. Być ich 100 powinno, gdzie zatem 90 się podziało? Moje piękne, moje śliczne, gdzie są one, gdzie ...?

- Ja liczyć nie skończyłem. Może wszystkie są. Może jest ich równe 100 – wyjaśnił tulipan.

- Jak to tak, więc szybko, szybko niech pan sprawdzi. Niech pan szybko zliczy wszystkie.

Tulipan, mimo że nie skory do liczenia, od początku liczyć zaczyna.

- 1 i 2 i 3 i 4 i 5 i 6 i 7 i 8 i 9 i 10 i ... i

I jak poprzednio na dziesięciu się zacina. Stokrotka ponownie przerażona. Swym stanem zasmucona. Pyta roztrzęsiona.

- A następne, czy są jakieś jeszcze, chociaż jakieś małe, postrzępione?
- O tak, jest ich wiele, całe mnóstwo, gęste i okazałe – pociesza tulipan.
- To dlaczego ich pan nie liczy? Jaka jest tego przyczyna? Niech pan w napięciu mnie nie trzyma – złościła się stokrotka.
- Bo ja, proszę pani, do 10 tylko liczyć umiem. Taka jest tego przyczyna – wyjawiał swą tajemnicę tulipan.

Stokrotka był bardzo zaskoczona wyznaniem tulipana. Wydawało się jej, że każdy od urodzenia umie liczyć do stu. Pyta zatem zdziwiona?

- Jak to możliwe? Przecież wszystkie kwiaty od urodzenia liczyć umieją. Gdy płatek dla kwiatka wyrasta, to od razu mu jego liczba w głowie pozostaje. W ten sposób kwiaty liczyć się uczą.

- I tak ze mną było. Ale ja nie mam stu płatków, a jedynie dziesięć – tłumaczył się tulipan.

Stokrotka zrozumiała swój błąd. Rzeczywiście tulipan miał mało płatków. Stokrotka bez trudu je policzyła. Było ich 10. Szybko jednak wymyśliła sposób, w jaki tulipan może policzyć jej płatki.

- Niech pan się nie martwi. Niech każdy pana płatek policzy moich 10, jeśli liczenia starczy dla każdego, będzie to oznaczać, że mam sto płatków, i że jestem prawdziwą stokrotką.

Tulipan ochoczo zabrał się do liczenia. Najpierw płatek 1 policzył do 10, potem płatek 2 policzył do 10, potem płatek 3 policzył do 10, potem płatek 4 policzył do 10, potem płatek 5 policzył do 10, potem płatek 6 policzył do 10, potem płatek 7 policzył do 10, potem płatek 8 policzył do 10, potem płatek 9 policzył do 10, a na końcu potem płatek 10 policzył do 10. Na tym tulipan liczenie zakończył. Szczęśliwy oznajmił dobrą wiadomość.

- Stokrotka z pani prawdziwa!

mama Gosi